

Leśne skarby

Wieloletnie użytkowanie rolne pól i ciągłe niszczenie struktury gleby spowodowało też niszczenie znajdujących się tam miejsc potencjalnie skrywających ślady historii. W porównaniu ze zdegradowanymi gruntami rolnymi lasy są więc miejscem wprost wymarzonym dla detektorystów i archeologów.

PRZED ROZPOCZĘCIEM POSZUKIWANIA ZABYTEKÓW TRZEBA SIĘ ZMIERZYĆ Z MNÓSTWEM FORMALNOŚCI. Poszukiwania skarbów ukrytych pod ziemią obarczone są wieloma zakazami i nakazami zawartymi w kilku ustawach, m.in. w ustawie o lasach, Kodeksie cywilnym czy ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Zanim otrzyma się zgodę na poszukiwania, trzeba porozmawiać z właścicielami gruntów leśnych (i nie tylko) czy zarządcami tych gruntów, a także z archeologami i wojewódzkimi konserwatorami zabytków, aby uzyskać odpowiednie dokumenty. Wtedy dopiero można wyruszyć z wykrywaczem w teren.

TO NIE TAKIE PROSTE

Zanim jednak pasjonat rozpocznie poszukiwania, musi uzyskać zgodę właściciela gruntu. Jeśli prowadzenie prac planowane jest na terenie zarządzanym przez nadleśnictwo, niezbędna jest zgoda nadleśniczego. Warto podkreślić, że jeśli prace nie odbywają się z naruszeniem któregoś z zakazów ujętych w art. 30 ustawy o lasach, to nadleśnictwo nie może zabronić ich prowadzenia. Żaden z przepisów prawa nie zakazuje przemieszczania się po lesie z wykrywaczem metali ani używania go w celu poszukiwania metalowych części. Nikt nie może zostać ukarany za to, że ma przy sobie wykrywacz lub prowadzi poszukiwania. Chyba że przebywa w miejscu objętym zakazem wstępu.

Inaczej ma się sprawa, gdy poszukiwacz chce odkopać ukryty pod ziemią przedmiot. Zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt

3 ustawy o lasach w lesie zabrania się rozkopywania gruntu. Oczywiście zakaz ten, choć sformułowany jest dość rygorystycznie, należy traktować zdroworozsądkowo – na wniosek zainteresowanego nadleśniczy powinien ocenić, czy działania eksploratora mają realnie negatywny wpływ na środowisko. Mimo wszystko zakaz jednak istnieje i wymusza na poszukiwaczach uzyskanie pisemnej zgody właściwego nadleśniczego. To niejedyny powód, dla którego poszukiwacze potrzebują pisemnej zgody właściciela. Takiego dokumentu wymaga również wojewódzki konserwator zabytków, który jest organem wydającym zezwolenia na poszukiwania zabytków.

Jak można przeczytać w komentarzach do ustawy o lasach, zakaz ujęty w art. 30 dotyczy ogółu społeczeństwa, jednakże po uzyskaniu odpowiedniej zgody przestaje obowiązywać. Komentatorzy są zgodni: celem wprowadzenia zapisu jest przede wszystkim ochrona przyrody i różnorodności biologicznej. Dlatego jeśli prowadzone czynności nie wpływają negatywnie na las, nie powinno być przeciwskazań do ich prowadzenia.

AMATORZY I PROFESJONALIŚCI

W ustawie o lasach niestety nie ma wzmianki o amatorskim czy profesjonalnym poszukiwaniu zabytków (ciężko wymagać od ustawodawcy, żeby przewidział każdą sytuację). Dlatego zaistniała potrzeba uściślenia i unormowania postępowania związanego z wydaniem zgody na prowadzenie poszukiwań. Dokumentem, który reguluje te kwestie, jest zarządzenie nr 47 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 13 lipca

2018 r. w sprawie udostępniania gruntów będących w zarządzie PGL LP do prowadzenia badań archeologicznych i/lub działań polegających na poszukiwaniu zabytków i innych przedmiotów przy użyciu urządzeń elektronicznych i technicznych związanych z naruszeniem gleby. Zarządzenie powstało w wyniku sygnałów z jednostek LP od detektorystów oraz archeologów. Jest jednym z efektów prowadzenia rozmów DGLP z osobami korzystającymi z lasów w sposób inny niż spacerowanie czy grzybobranie.

– Wśród poszukiwaczy zdarzają się ludzie, którzy nie zwracają uwagi na prawo i zasady. Oni po prostu kupili sobie wykrywacz i chcą z nim połączyć. Nadleśniczowie z kolei byli negatywnie nastawieni do poszukiwaczy, ponieważ myśleli, że wszyscy pozostawiają po sobie nieład. Pojawienie się zarządzenia świadczy o tym, że leśnicy dostrzegli wreszcie pasjonatów, ludzi, którzy chcą działać zgodnie z prawem. Teraz wiedzą, w jaki sposób postępować nie tylko z nami, ale również z archeologami – mówi Artur Troncik, detektorysta, poszukiwacz skarbów i znany w środowisku saper.

ZGODĘ MOŻNA COFNAĆ

Zarządzenie nr 47 reguluje także, jakie informacje musi zawierać wniosek o pozwolenie na prowadzenie poszukiwań. Oprócz podstawowych danych osobowych oraz informacji o zakresie prac do wniosku musi być dołączona mapa ze wskazanymi gruntami, które mają zostać objęte działaniami, harmonogram prac, opis narzędzi, które będą używane do prowadzenia poszukiwań, lista po-

szukiwaczy oraz uzasadnienie. Ponadto we wniosku powinien się również znaleźć opis przewidywanych uszkodzeń, do jakich może dojść na gruntach nadleśnictwa, oraz sposobów i technik uporządkowania terenu po poszukiwaniach. Nadleśniczy ma 30 dni na rozpoznanie wniosku.

Zgoda wydana w rozumieniu zarządzenia nie jest równoznaczna z pozwoleniem na wjazd do lasu pojazdami silnikowymi. Może również w każdej chwili zostać cofnięta. Warto dodać, że do kompetencji nadleśnictwa należy jedynie ocena, czy prowadzone przez poszukiwacza prace będą istotnie oddziaływały na środowisko przyrodnicze. Nadleśnictwo jako zarządca terenu i podmiot kompetentny w zakresie wiedzy o lesie może jedynie oceniać wpływ planowanych działań na stan lasu. Jego zgody nie można interpretować jako zgody na poszukiwania jako takie, gdyż nie ma on wiedzy ani kompetencji do oceny, czy dane działanie wpłynie na potencjalny zabytek. Takie uprawnienia ma wojewódzki konserwator zabytków. Natomiast nadleśniczy nie ma podstaw do tego, by żądać przedstawienia zgody od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Zresztą w chwili składania

Zgodę na poszukiwania wydaje wojewódzki konserwator zabytków. Nadleśnictwo może jedynie ocenić wpływ planowanych działań na stan lasu

wniosku o zgodę na prowadzenie prac poszukiwawczych eksplorator nie ma jeszcze zgody konserwatora, bo tę może uzyskać dopiero po otrzymaniu zgody od właściciela lub zarządcy gruntu.

Uzyskanie zgody od wojewódzkiego konserwatora zabytków jest odrębną kwestią. Mnogość przepisów oraz ich niejasne sformułowania powodują wielość interpretacji prawnych. Warto pamiętać przy tym, że interpretacje prawne nie są dla urzędów wiążące. Nawet jeśli dziś konkretny podmiot wydający zgodę rozumie przepis w taki sposób, wcale nie oznacza to, że po kolejnej analizie zapisu, za jakiś czas, będzie rozumiał go tak



ANNA PIKUS

NACZELNIK WYDZIAŁU SPOŁECZNYCH FUNKCJI LASU DGLP

Uwaga, rejestr!

Działania na terenach objętych ochroną konserwatorską wymagają poinformowania wojewódzkiego konserwatora zabytków i uzyskania jego zgody. Może się to również wiązać z obowiązkiem wprowadzenia nadzoru archeologicznego. Jednocześnie jako zarządcy terenu, na którym znajduje się obiekt chroniony, mamy obowiązek zachowania go w jak najlepszej kondycji. Wskazane jest również informowanie WKZ o ewentualnych zniszczeniach. Dlatego wydaje się, że w interesie jednostek jest posiadanie wiedzy o tym, jakie obiekty są wpisane m.in. do rejestru zabytków i ewidencji zabytków, tak by nieświadomie ich nie zniszczyć, a nawet by aktywnie je chronić.

samo. Jeśli przepis jest nieprecyzyjny, jest również niestabilny – raz może być dla poszukiwacza przychylny, innym razem nie. Detektoryści mają z takimi sytuacjami do czynienia na co dzień. Co więcej, każdy z wojewódzkich konserwatorów zabytków może dowolnie interpretować przepisy. A obszar Polski nadzorowany jest przez 16 urzędów wojewódzkich zajmujących się ochroną zabytków.

CZYM JEST ZABYTEK?

Potencjalnie każde miejsce w Polsce, zwłaszcza położone w pobliżu wsi, miasteczka lub miasta, może skrywać zabytek.

warstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem”. Różnica jest taka, że zabytek archeologiczny ma kontekst, czyli ułożenie w konkretnym miejscu, wzajemny układ przestrzenny przedmiotów i otoczenia, nawarstwienie gleby, swoją historię. Natomiast zabytek, np. stara moneta w sklepie numizmatycznym, nie ma głębszego kontekstu, nie da się jej przypisać jakiemuś wydarzeniu z historii – czy to konkretnej wojnie, czy sytuacji, w jakiej została zgubiona lub odnaleziona.

– Definicja zabytku jest nieprecyzyjna. Może nim być tak naprawdę wszystko, więc ciężko powiedzieć, czego ma dotyczyć zgoda na poszukiwania. Zgodnie z ustawą zabytek nie ma cezurę czasowej; żeby coś nim było, jego zachowanie musi leżeć w interesie społecznym ze względu na jedną z trzech wartości: artystyczną, naukową albo historyczną. Ale w jaki sposób to określić? Dla jednego konserwatora łuska z drugiej wojny światowej nie jest zabytkiem, ale drugi może twierdzić inaczej – podkreśla Artur Troncik.

Poszukiwacze muszą uważać: za prowadzenie działań bez wymaganych pozwoleń lub wbrew zaleceniom wskazanym w pozwoleniu grozi kara ograniczenia wolności, a nawet pozbawienia wolności do dwóch lat. Co ciekawe, ustawa wyraźnie mówi, że nie ma znaczenia, czy osoba poszukująca zabytków posługuje się urządzeniami elektronicznymi, czy innymi narzędziami. Nielegalne poszukiwanie skarbów może się zakończyć odsiadką.

Czym jednak jest zabytek? Według definicji z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami to „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Ustawa rozróżnia jeszcze inny rodzaj zabytku – „archeologiczny”. To z kolei „zabytek nieruchomy, będący powierzchniową, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z na-